

jakiej sfery pochodzi, a jeszcze jak się uda, to się pod herb podszycie.

Cóż się więc dzieje?

Ludzie z ludu pochodzący depczą, unicestwiają demokrację. Sami dzięki niej wyszli z ciemnoty i biedy, i teraz biednym i ciemnym ojcem pogardzają.

Trzeba na to zwrócić uwagę, trzeba znaleźć sposób wyjścia z tej głupiej sytuacji.

Ojciec, biedny robotnik, który ze swojej krwawej pracy zdobył się na wykształcenie syna czy córki, zasługuje na najwyższy szacunek i cześć i taki jeden z drugim dureń powinien z pokorą rodzicielskie stopy całować publicznie, przez wdzięczność.

Być synem robotnika, człowiekiem uczciwym i światłym, to zaszczyt, bo każdemu wiadomo, jakim trudem, dziś jeszcze, dziecko robotnicze, okupuje naukę.

Jednym ze sposobów, żeby takich bałwanów oduczyć od zadzierania nosa i zapierania się rodziców, byłoby to, żeby w dokumentach osobistych nadmieniać, że taki i taki jest synem robotnika czy rolnika drobnego. Niech się psiajucha nie wstydzi pracy swego ojca kosztem której wybił się na stanowisko.

Jednem słowem trzeba koniecznie znaleźć sposób na to, żeby synowie ludu pracującego, nie niszczyli demokracji. I co dziwne, że np. inteligent ożeniony z chłopką lub córką robotnika, nie wstydzi się tego, a „urzędnik“, który w młodości świnie pasał, wstydzi się swojej żony, która z równej klasy sfery t. j. z robotniczej pochodzi.

A więc, robotnik polski, dziś musi bronić demokracji nie przed t. zw. „burżuami“, którzy mu pomogli dojść do owej demokracji, ale musi jej bronić przed głupotą własnych synów.

Jest to paradoks, ale prawdziwy!

Kazimierz Gajewski

Popierajcie prasę

katolicko narodową.

Rok mija, gdy zaczął wychodzić w Bielsku „Młody Narodowiec“ — organ Młodych, Obozu Wielkiej Polski w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim — Zainteresowanie się tym pismem nowym dla Młodych i narodowo myślących Polaków było bardzo wielkie po całej Polsce, i zdobyło sobie w pierwszym roku istnienia około 5 tysięcy prenumeratorów.

Zainteresowanie się „Młodym Narodowcem“ tem większe, że w pierwszym roku istnienia skonfiskowano go 3 razy, co również spotyka wszystkie pisma narodowe, ale im więcej konfiskat, tem więcej prenumeratorów pisma przynoszą konfiskaty „Młodego Narodowca“. Apeluję do Szanownych Czytelników „Młodego Narodowca“ ale niech ten apel nie będzie grochem o ścianę rzuconym. Jednacie nowych prenumeratorów temu nowemu pismu i kolporterów, niech będzie głośnym „Młody Narodowiec“ po całej Polsce.

Pokażemy wszystkim że żyje w Polsce młodzież narodowa, nieugięta, mocna, stała która nie ulegnie podmuchom wiatru lecącego „z góry“.

A gdy Szanowni Czytelnicy zjedną dwa razy więcej prenumeratorów „Młodego Narodowca“ to będzie wychodził nie raz w miesiącu ale 2 razy, znacznie powiększony i na lepszym papierze i regularnie.

Szanowni Czytelnicy „Młodego Narodowca“ życzę Wam Wesołych i Szczęśliwych Świąt — niech Dzieciatko Jezus wam pobłogosławi — pomyślcie o tem, żeby na przyszły rok było ze 30 tysięcy prenumeratorów „Młodego Narodowca“.

Popierajcie prasę katolicko narodową.

Młodzie czuwajcie!

Niech żyje Wielka Polska!

Wasz Czytelnik

Andrzej Stonka.

Rychwałd.